

KAZIMIERZ GRELAK

ur. 1925; Skała



Miejsce i czas wydarzeń	Polska, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Wojsko, II wojna światowa, Dęblin, Ułęż, matura, Józef Smaga, Dęblin, Gdańsk, studia

Z wojska wyrwałem się na studia

Pod koniec okupacji miałem pierwszą rejestrację do wojska. Jak rejestrowano mnie w RKU [Rejonowa Komisja Uzupelnień], to nie miał kto pisać, a miałem małą maturę, więc zatrzymali mnie od razu w RKU do rejestracji [poborowych]. Ponieważ ochotniczo pracowałem, to przysługiwało mi prawo wyboru broni. Kolega szedł do lotnictwa i ja też poszedłem. Byłem w Zamościu, bo wtedy była tam szkoła lotnictwa. Potem przenieśliśmy się do Dęblina. Początkowo był bardzo szybki kurs – miesięczne szkolenie i front – ale już nie zdążyłem pójść na front, tak że zakończenie wojny zastało mnie w Dęblinie. Chciałem się dalej uczyć i zdać maturę. Pierwszą mogłem zdawać zaraz po wojnie, ale mnie nie chciało puścić dowództwo rosyjskie. Stałem do raportu przed generałem [Józefem] Smagą, prosiłem o tydzień urlopu. „Na co wam urlop?” „Chce maturę zdawać”. „Na co wam matura?” I coś tam zaczął mówić – wszyscy w śmiech. Zbił mnie z tropu i oczywiście nie udało mi się. Później staliśmy w Ułężu w dworku – tu było lotnisko polowe. Byłem wtedy w drugiej eskadrze. Nie byłem od tamtej pory w Ułężu. Było tam chyba gimnazjum rolnicze czy szkoła rolnicza. Poszliśmy do tej szkoły na przedstawienie. A przyjechał generał [Józef] Smaga na wizytację i pyta: „Gdzie kursanty?” „A w teatr poszły”. Przyszedł, a tam na scenie ludzie z lasu i [przedstawienie] tego typu, że bolszewik księdza dźga, lalkę bije o ścianę. Jak on zobaczył, na co jego kursanci chodzą... Ale muszę powiedzieć, że podziwiałem jego odwagę, bo wyszedł na scenę i zaczął ludziom [mówić], że to prawda, że rewolucja, że to trwa i tak dalej. Myśmy go otoczyli w kółeczko, zabraliśmy do samochodu (akurat to było jedenastego listopada) i jeszcze razem z nami pił. Na drugi dzień oprzytomniał i wszystkich nas z powrotem ściągnął do Dęblina. No i wtedy zaczął robić czystkę, a ja skorzystałem z tego i przenieśli mnie do służby czynnej. A obowiązywał wtedy rozkaz numer dwieście sześć, który zobowiązywał zwolnienie studentów na studia, tylko że ja studentem nie byłem. Pojechałem do Krakowa i powiedziałem przed rektorem, że chcę się zwolnić z wojska. Rektor napisał mi: „Przyjąć natychmiast”. Zobowiązałem się, że złożę maturę

do maja. Dostałem legitymację studencką, pokazałem ją dowództwu i za trzy dni byłem w domu. Wtedy zaczęło się normalne życie. Brat był w Gdańsku, pracował w stoczni. Pojechałem do niego, on mnie tam zatrzymał: „Słuchaj, będziesz się uczył, nie będziesz pracował”. Było nas tam kilku, bo brat przytulił kolegów z partyzantki. Był tam między innymi chłopaczek, który miał szesnaście lat, czyli, będąc w partyzantce, musiał mieć jakieś piętnaście.

Data i miejsce nagrania	2014-01-28, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Małgorzata Maciejewska
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"